



NASZA WAPIENICA

ISSN 2080-3001

Kwartalnik o sprawach Dzielnicy • Pismo bezpłatne

Nr 2/09



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Periodyk wydawany w ramach Projektu pn. „Bielsko-Biała łączy ludzi”

Priorytet VII. Działanie 7.1 Poddziałanie 7.1.1. POKL współfinansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny i budżet miasta Bielska-Białej



W numerze:

Rozstrzygnięty został konkurs pod hasłem „Jak aktywnie spędzam swój wolny czas”	2
Nasi wyjątkowi goście	3
Świąteczna jajecznicza z trzystu jaj	3
Marianki grały i śpiewały	4
Niszczycze dawna szkoła ludowa	5
Trzecie Grand Prix dla uczniów wapienickiej szkoły	5
Dzień Hotelarza i Turysty	6
Chcemy żyć ekologicznie	8
Szukają dzieciom nowych domów	9
Po Wapienicy, czas na śródmieście Bielska	10
Prace uczestników konkursu „Jak aktywnie spędzam swój wolny czas”	11

Zdjęcia laureata konkursu „Jak aktywnie spędzam swój wolny czas”
fotoreportaż Roberta Raciniewskiego (SP nr 32, klasa 5)

Rozstrzygnięty został konkurs pod hasłem „Jak aktywnie spędzam swój wolny czas”

O karnet wstępu na ściankę wspinaczkową

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej Punkt Poradnictwa Obywatelskiego przy ul. Cieszyńskiej 365 wraz z Centrum Wspinaczkowym TOTEM w Bielsku-Białej przy ul. Powstańców Śląskich 6 zorganizowali konkurs dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 32 i Gimnazjum nr 15 pod hasłem „Jak aktywnie spędzam swój wolny czas”.

Nagrodą w konkursie był karnet wstępu na ściankę wspinaczkową w Centrum Wspinaczkowego TOTEM na wybrany termin w czasie wakacji.

Do konkursu dopuszczono prace w jednej z trzech form: reportaż pisany, fotoreportaż, praca plastyczna.

Oceniane były, zarówno spójność pracy z tematem konkursu, jak i pomysłowość oraz względy artystyczne.



Fotoreportaż: Filip Waszek

**Główną nagrodę
wygrał
Robert Raciniewski**

W KONKURSIE UDZIAŁ WZIĘLI:

1. Sven Lochmann
(SP nr 32, klasa 6)– fotoreportaż;
2. Robert Raciniewski
(SP nr 32, klasa 5)– fotoreportaż;
3. Krzysztof Włodarek
(SP nr 32, klasa 5)– fotoreportaż;
4. Pilip Waszek
(SP nr 32, klasa 5)– fotoreportaż;
5. Bożena Muzyka
(SP nr 32)– praca plastyczna;
6. Ania Wawrzeczek
(SP nr 32, kl 4b)– praca plastyczna;
7. Kinga Budzyn
(SP nr 32, kl 5)– praca plastyczna.



Fotoreportaż: Filip Waszek

Nasi wyjątkowi goście

Ostatniego maja podczas Dnia Wapienicy wyjątkowymi gośćmi imprezy byli uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego przy ul. Wapienickiej. Na swoim przygotowanym z okazji festynu stoisku prezentowali własnoręcznie wykonane artystyczne cacka, obrazy, oryginalne ozdoby na stół. Pisząc o imprezie, nie wspomnieliśmy o ich dużym wkładzie w jej kształt.

I bardzo ich za to przepraszamy.

Nie zapomnieliśmy natomiast o przypadającym na 1 września, jubileusz 40 -lecia istnienia szkoły. O jej historii, osiągnięciach i specyfice napiszemy w następnym numerze „Naszej Wapienicy”.

Na razie warto wiedzieć, że placówka jest zespołem szkół dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi: z upośledzeniem umysłowym w stopniu lek-

kim, umiarkowanym i znacznym, dla dzieci z upośledzeniami sprzężonymi oraz dla dzieci z autyzmem.

W skład Zespołu Szkół wchodzi: Gimnazjum dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, Gimnazjum dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i znacznym, Zasadnicza Szkoła Zawodowa i Szkoła Przysposabiająca do Pracy.

Świąteczna jajecznicza z trzystu jaj

Aż trzysta jaj potrzebnych było do przyrządzenia świątecznej jajeczniczy, którą z okazji Zielonych Świątek delektowali się wierni starobielskiej parafii ewangelicko-augsburskiej.

Spotkanie odbyło się w poniedziałek, 1 czerwca, po popołudniowym na-

bożeństwie w drugim dniu Świąt Zesłania Ducha Świętego. Parafianie zgromadzili się w ogrodzie przy kościele. Tam przyrządzana była przepyszna jajecznicza z boczkiem i szczypiorkiem. Smażono ją na patelni o standardowych rozmiarach, dlatego musiała być przygotowy-

wana na raty. Smakowała wyśmienicie i wystarczyło jej dla wszystkich.

Jajecznicza w zaciszu przykościelnego ogrodu z okazji Zielonych Świątek to zwyczaj, który starobielska parafia ewangelicko-augsburska kultuwyje od kilku lat.



Spotkanie parafian w ogrodzie



Kucharz przyrządzał jajecznicę z 300 jaj



Jajecznicza smakowała wyśmienicie

Marianki grały i śpiewały

Marianki grały i śpiewały dla podopiecznych Domów Pomocy Społecznej

Pod koniec kwietnia Regionalny Zespół Śpiewaczy Marianki występował gościnnie w Domu Pomocy Społecznej „Dom Nauczyciela” przy ul. Pocztowej oraz w Domu Pomocy Społecznej dla Osób Starszych przy ul. Żywieckiej w Bielsku-Białej. Było sympatycznie i rodzinnie. Granie i śpiewanie skończyło się wspólnymi tańcami. Marianki potrafiły, jak zwykle, zyskać i oczarować widownię, a potem porwać do zabawy.

W swoim repertuarze zespół ma pieśni i obrzędy ludowe z okolic Pszczyny, Czechowic-Dziedzic, Strumienia, Skoczowa, Ustronia i Cieszyna. Śpiewa i gra już ponad 20 lat. Regionalny Zespół Śpiewa-

czy Marianki działa przy filii Miejskiego Domu Kultury w Wapienicy. Powstał wiosną 1986 roku z inicjatywy pań działających w Kole Gospodyń Wiejskich w Wapienicy. Organizacją zespołu oraz doбором repertuaru zajęli się Bronisława i Marian Gawlasowe.

Kierownikiem artystycznym zespołu jest Janusz Kobza. Członkowie zespołu to ludzie pragnący rozwijać swoje zainteresowania kulturą Śląska. Wspólne spotkania grupy, uświetnione pieśniami i obrzędami regionu, wnoszą w życie jej członków wiele radości, a występy na estradach dostarczają niezapomnianych wrażeń.

Regionalny Zespół Śpiewaczy brał udział w wielu koncertach w kraju i za granicą, między innymi w Republice Czeskiej. Prezentował obrzędy ludowe w programie trzecim TV Katowice, koncertował na sesjach Rady Miejskiej w Bielsku-Białej, bierze udział w okolicznych uroczystościach dożynkowych. Zobaczyć i usłyszeć można go podczas imprez miejskich, regionalnych, podczas licznych biesiad śpiewaczych. Jest jedynym tego typu zespołem w Bielsku.

Nie ma ważnej imprezy w Wapienicy, która mogłaby się odbyć bez udziału rozśpiewanych Marianek.



Niszczaje dawna szkoła ludowa

Wśród zabytkowych obiektów w Wapienicy uwagę zwracają: budynek dawnej szkoły z XVIII w., kilka starych chałup wiejskich z pierwszej połowy XIX w., dawne wille letniskowe z końca XIX w. oraz pomnik przyrody – liczący 300 lat dąb.

Najcenniejszym zabytkiem jest budynek dawnej szkoły ludowej. Położony na prawo od dawnej drogi do Cieszyna, przy ul. Cieszyńskiej, na linii kościoła, przy drodze prowadzącej do niego (ul. Zniczowa). Zbudowano go na przełomie XVIII i XIX

wieku, na kamiennym podmurowaniu, o zrębowej konstrukcji ścian i przyczółkowym dachu, krytym papą o silnie występującym okapie, wspartym na profilowanych lisicach. Budynek jest parterowy, z sienią na osi przelotowej, pierwotnie czteroizbowy.

Obecnie wewnątrz jest przebudowane przez wprowadzenie ścianek działowych. We wszystkich pomieszczeniach są stropy drewniane, belkowane. W sieni stoi piec z XVIII wieku, z drzwiczkami o esownicowych zawiasach.

Wokół drzwi i okien wiadać drewniane, prostokątne wystające obramienia. Do jednej ze szczytowych ścian domu dobudowana jest połowa stodoły, z klepiskiem i jednym sąsiekiem.

Ten zabytkowy obiekt wytypowany został kiedyś do przeniesienia do skansenu jaki miał powstać w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach. Skansen powstał, ale wapienicka perełka architektury dalej pozostaje na dawnym miejscu. Zapomniana i popadająca w ruinę.



Trzecie Grand Prix dla uczniów wapienickiej szkoły

Reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 32 po raz trzeci z rzędu zasłużyła na Grand Prix konkursu artystycznego „Kolorowa Europa”, zdobywając pierwsze miejsca we wszystkich trzech kategoriach: „plastyka”, „taniec” i „śpiew”. Dodatkowo uczniów tej szkoły uhonorowano Nagrodą Specjalną, wyróżniając w ten sposób spośród wszystkich placówek biorących udział w rywalizacji pod patronatem bielskich eurodeputowanych, Grażyny Staniszewskiej oraz Małgorzaty Handzlik.

Konkurs przeznaczony jest dla

uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, a za jego organizację odpowiedzialni są Osiedlowe Centrum Kultury Pegaz przy Beskidzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Rada Osiedla Słonecznego oraz Beskidzkie Stowarzyszenie Kulturalne Pegaz. Celem współzawodnictwa jest popularyzacja kultury i sztuki europejskiej, a więc i polskiej, prezentacja dorobku artystycznego szkoły, pobudzanie aktywności artystycznej uczniów, rozwijanie twórczej wyobraźni i przede wszystkim wspólna zabawa.

W kategorii „plastyka” uczniowie SP

32 zaprezentowali pracę przedstawiającą Wawel oraz dwa projekty z kolorowymi maskami na tle weneckiego krajobrazu. W kategorii „taniec” zwycięzcy przygotowali freestyle do włoskiej muzyki oraz taniec góralski. W kategorii „śpiew” z kolei urzekli jury wykonaniem dwóch utworów: „Chciałbym” z repertuaru Michała Bajora oraz „What can I do” The Corrs.

Zwycięzcy konkursu nagrodzeni zostali atrakcyjnymi nagrodami. Uczniów przygotowały panie: Iwona Nowak, Renata Wojtaś oraz Aleksandra Jasińska.

Dzień Hotelarza i Turysty

Uczniowie technikum chwalili się zdobytymi w szkole umiejętnościami

W Zespole Szkół im. Juliana Tuwima w Wapienicy 15 maja odbył się doroczny Dzień Hotelarza i Turysty. Uczniowie technikum chwalili się zdobytymi w szkole umiejętnościami. Zaproszono przyjaciół z hoteli, w których uczniowie mają praktyki zawodowe. Cały parter budynku zmienił się nie do poznania. Przy wejściu gości witało regionalne stoisko, przy którym królowały Sabina Tłałka i Basia Binda z Ilc, uczennice ze Słotwiny. Wszystkie regionalne smakołyki, którymi częstowały, wykonały same lub z pomocą rodziny.

– Mamy smalec, swojskie masło, ser podpuszczkowy, salceson, swojskie mleko i wędliny, papryki i ogórki marynowane – zachwalały swój stół z wiejskim jadłem. – Kołaczki i ciasta piekłyśmy w szkolnej pracowni gastronomicznej, sery robiłyśmy w domu, wędliny i marynaty pochodzą z domowych zapasów.

Ozdobą stoiska była mała Justynka Czader, siostra Sandry Zaremby z Ilc. Grała na skrzypcach, czym wspomaga również kapelę zespołów Ondraszki i Góraliczki. Nie wyklucza, że w przyszłości pój-

dzie w ślady siostry i też zostanie uczennicą technikum w Wapienicy.

Sabina i Basia bardzo są ze szkoły zadowolone, bo otwiera im możliwość pracy we wszystkich hotelach. Pierwsze praktyki mają w sierpniu w Bielsku, w październiku może uda się popraczkować za granicą lub w Krakowie, a być może nawet na promie.

W korytarzu przed drzwiami dużej sali gimnastycznej, gdzie odbywała się zasadnicza część uroczystości, Magdalena Kania i Anna Jucha z francuskiej klasy IIb zachęcały do spróbowania serowych koreczków. Tuż obok ustawiono stoły prezentujące profesjonalne nakrycia. W sali gimnastycznej uczniowie przez kilka godzin bawili swoich szkolnych kolegów i gości barwnym programem, wzięli też udział w wielu konkursach. Oceniało je jury, któremu przewodził znany bielski szef hotelowych kuchni, Tadeusz Bargiel. Były konkursy hotelarski, kelnerski i pokaz stołów okolicznościowych. Swoimi włoskojęzycznymi umiejętnościami popisowały się uczennice klas pierwszych, scenki w hotelowej recepcji ubawiły wszystkich do łez. Były też pokaz mody turystycznej na wesoło, występ taneczny break dance i prezentacje wokalne.

– Dzień Hotelarza i Turysty jest też okazją do podsumowania wielu konkursów, które odbywały się w trakcie roku w naszej szkole. To również Dzień Otwarty, na który zaprosiliśmy gimnazjalistów z okolicznych szkół. Przyjechali z wielu miejscowości. Od Kęt po Łodygowice. Zazwyczaj wielu z takich młodych gości jest potem uczniami naszego technikum. Pokazujemy to, co mamy najlepszego i najciekawszego – zapewnia dyrektor Zespołu Szkół im. Juliana Tuwima, Klaudiusz Knyps.

Od września w szkole otwarte zostaną cztery klasy hotelarstwa i jedna obsługi ruchu turystycznego. O pracę martwić się nie muszą, głównie hotelarze. Żaden absolwent nie ma problemu z jej znalezieniem. Filozofia funkcjonowania szkoły koncentruje się bowiem przede wszystkim na współpracy z hotelami, które przyjmują uczniów na praktykę, czyli potencjalnymi pracodawcami. W tym zawodzie najważniejsza jest bowiem praktyka w dobrym hotelu, gdzie wymagania są bardzo wysokie. Tego nie da się nauczyć w szkole, nawet na warsztatach. Podczas czterech lat nauki uczniowie zaliczają dwie



Sztuką barmańską popisywano się w rogu sali



Uczennice ze Słotwiny przygotowały regionalne stoisko



Scenki z hotelowej recepcji ubawiły wszystkich do łez

miesięczne praktyki w hotelach, uczestniczą też w szkolnych zajęciach warsztatów hotelarskich.

Efekty takiego cyklu nauki są. Tomasz Szweda jest laureatem olimpiady wiedzy hotelarskiej w Kołobrzegu oraz konkursu technik-absolwent, organizowanego przez NOT. Absolwent wapienickiej szkoły, Marek Posłuszny, znany jest dziś w całej Polsce. Był półfinalistą pierwszej edycji telewizyjnego programu „Mam talent” i dziś robi karierę w popisowych pokazach barmańskich. Robi karierę, zarabia niezłe pieniądze.

Szkoła nie ma problemu z naborem. Nie jest jednak łatwo zostać jej uczniem. Jest jedną z dwóch załedwie w Bielsku, która określa próg punktowy przy przyjmowaniu. Rygory, którym w czasie nauki trzeba się poddać też nie są zwyczajne. Określony strój szkolny, wygląd i sposób zachowania to norma. – Jeśli ktoś chce nosić kolczyk w uchu, tipsy czy długie włosy, to nie tutaj – zastrzega dyrektor Knyps.

Technikum jest jedyną w Bielsku szkołą publiczną kształcąca hotelarzy. Najbliższe są w Międzyrzeczu pod Żywcem, w Suchoj Beskidzkiej i Wiśle. W Polsce klas kształcących hotelarzy jest ponad 500. Zawód jest poszukiwany i ma przyszłość, stał się też modny.

Na edukację uczniów ma wpływ udział w dwóch programach unijnych. Leonardo da Vinci pozwala wziąć im udział w pięcioletniej praktyce zagranicznej w dobrym hotelu. Podczas pierwszej

edycji wyjechało 80 osób do Wielkiej Brytanii, Austrii i Niemiec. W ramach drugiej wyjechało 64 uczniów. To program w całości finansowany przez Unię Europejską. Otrzymywany po takich praktykach certyfikat otwiera drzwi do niemal wszystkich hoteli w Europie przy poszukiwaniu w przyszłości pracy. Program Socrates Comenius pozwala na coroczne wymiany międzynarodowe. W szkole działa Klub Europejski.

Szkoła dysponuje w pełni wyposażoną pracownią, pozwalającą na praktyczną naukę zawodu. Można tam przygotować menu na imprezę dla około 200 osób. – Tylko wizyta w hotelu, praktyka jest w stanie przygotować naszych uczniów do pracy w zawodzie. Dlatego też odwiedzamy hotele sieciowe w różnych rejonach Polski. Mamy podpisaną w tym roku umowę z Wyższą Szkołą Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu, w której kładzie się duży nacisk na praktyczną naukę zawodu. Mamy tam też studiujących naszych absolwentów – mówi dyrektor Knyps.

Od tego roku w szkole działa klasa obsługi turystycznej. Chętnych również nie brakuje. Plany są duże. Łącznie z otwarciem szkolnego biura turystycznego, które zajmowało się będzie głównie pomocą szkołom podstawowym i gimnazjom w organizowaniu wycieczek. To pozwoli im zdobywać umiejętności praktyczne. Praktyki zawodowe odbywają się w przedsiębiorstwach turystycznych. Nie ma w regionie zbyt wielu klas kształcących w tym zawodzie.

Bardzo dużo uwagi przywiązuje się w szkole do nauki języków. Wszyscy uczą się bardzo intensywnie języka angielskiego. Drugim językiem jest niemiecki, ale coraz większym zainteresowaniem cieszy się język włoski. W przyszłym roku wprowadzony zostanie język hiszpański, w planach jest język rosyjski.

Szkolną innowacją jest kontrakt podpisywany z każdym uczniem i jego rodzicami. Określa dokładnie obowiązki i prawa ucznia. Uczniowie mają też indywidualny tok nauki. Absolutnym wyróżnikiem w pracy szkoły jest obowiązujący tu punktowy system oceniania. To ewenement w skali kraju. Nie ma ocen, uczeń zdobywa punkty. Wymagają one od każdego ucznia i nauczyciela systematycznej pracy. Wiadomo kiedy, jakie i jak punktowane formy oceniania zaplanowane są w semestrze. Nie ma możliwości, by w ostatniej chwili zaliczyć rok czy półroczce. Wykorzystać trzeba wszystkie możliwości, które rozpisane są na wszystkie miesiące roku szkolnego. Dopiero na świadectwie punkty przeliczane są na oceny.

Od przyszłego roku szkolnego szkoła wchodzi w trzyletni program „Partnerzy w nauce”. Spośród bielskich szkół zakwalifikowały się do niego LO Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja oraz Zespół Szkół Ekonomicznych. Program przygotował Uniwersytet Śląski. Obejmuje lekcje, wykłady, seminaria, wydawnictwa, obozy naukowe, prowadzenie strony internetowej. Wesprzeć ma przede wszystkim przedmioty techniczne i przyrodnicze. Pozwoli też lepiej przygotować uczniów do rozszerzonej matury, a przede wszystkim do matury z matematyki. Program finansowany jest ze środków z Europejskiego Funduszu Społecznego.



Serwowano nawet kolorowe drinki

Chcemy żyć ekologicznie

Uczniowie Gimnazjum nr 15 sprzątali brzegi potoku

8 maja uczniowie i nauczyciele Gimnazjum nr 15 im. Jana III Sobieskiego sprzątali brzegi potoku Wapieniczanka wzdłuż ul. Celtyckiej gdzie biegnie czarny szlak turystyczny. Zadbali też o lasek w sąsiedztwie stadionu sportowego Sprint.

Uwalnianie środowiska w Wapienicy od szpecącego balastu śmieci organizowane jest od ośmiu lat, dwukrotnie w każdym roku. We wrześniu odbywa się akcja „Sprzątanie świata – Polska”, w kwietniu-maju (zależnie od pogody) organizowane jest z okazji „Dnia Ziemi”. Wiosenna akcja sprzątnięcia odbywa się w porozumieniu

z Urzędem Miejskim Bielska-Białej – Wydziałem Gospodarki Miejskiej i Zakładem Oczyszczania Miasta SA „SITA”.

Młodzież gimnazjalna systematycznie i w sposób zorganizowany zbiera też makulaturę i puszki aluminiowe. Tylko w latach 2006-2009 zebrała około 103 tony makulatury i 120 tysięcy puszek (2 tony). Pieniądze uzyskane ze sprzedaży tych surowców wtórnych przeznaczone są na wycieczki klasowe i zakup pomocy dydaktycznych.

Zapał i troska uczniów – mieszkańców Wapienicy jest wykorzystywany w od-

powiedni sposób, ale po akcji sprzątnięcia niestety wszystko wraca do „normy”, rosną nowe dzikie wysypiska śmieci. By to zmienić, potrzebne jest zaplanowane, systematyczne działanie władz lokalnych np. w postaci tzw. robót publicznych oraz edukacji ekologicznej.

– Wszyscy chcemy żyć w czystym, nieskażonym otoczeniu bo jak twierdzi czasopismo „Ekoświat”: „Czysto jest bowiem tam, gdzie nie ma śmiejących” – zapewniają uczniowie i nauczyciele Gimnazjum nr 15 im. Jana III Sobieskiego w Bielsku-Białej.



Szukają dzieciom nowych domów

Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Wapienicy obchodzi w tym roku 30 lat istnienia. Powstał 1 września 1979 roku przy Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na zlecenie Kuratorium Oświaty i Wychowania. Od początku był placówką o charakterze diagnostyczno-konsultacyjnym. Jego podstawowym zadaniem było zapewnienie sierotom naturalnym i społecznym właściwej opieki i wychowania w zastępczym środowisku rodzinnym.

W roku 1994 ośrodek stał się placówką publiczną, podlegającą bezpośrednio pod Kuratorium Oświaty i Wychowania. W kwietniu 2000 roku ośrodek przejął wojewoda śląski i obecnie podlega on Radzie Powiatu Bielskiego.

Również w 2000 roku wapienicki ośrodek zainicjował własnym plakatem ogólnopolską akcję „Szukam domu”, która trwa do dziś. Smutne oczy rozmarzonej dziewczynki, zbyt dojrzałe jak na swój wiek, wyrażające krzyk duszy samotnego dziecka, znane są w całej Polsce i robią ogromne wrażenie.

Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy mieści się w niewielkiej willi przy ul. Potok 6. Przekazanie mu w roku 2005 przez starostwo tej nieruchomości pozwoliło rozszerzyć zakres działania i podnieść standard świadczonych usług.

Jubileusz to nie jedyny powód, by przypomnieć o działaniach wapienickiego ośrodka, bowiem problemy związane z adopcją są ważne niezależnie od jubileuszy i wciąż mocno skomplikowane.

Par zainteresowanych adopcją dziecka jest coraz więcej. Obecnie rocznie przyjmuje się ich około 100. Mimo to, wciąż jest wiele dzieci, które nie mogą doczekać się nowej rodziny. To efekt skomplikowanych przepisów i nieuregulowanej przez sąd sytuacji prawnej dziecka. Sprawy pozbawienia praw rodziców biologicznych ciągną się latami, są odraczane, często bezterminowo. Dziecko przebywa w pogotowiu opiekuńczym lub tymczasowej rodzinie zastępczej. Problem jest również w przypadku, gdy matka po porodzie zdecyduje się dziecko zostawić w szpitalu, ale nie załatwi niezbędnych formalności w Sądzie Rodzinnym, nie zrzeknie się praw do dziecka, choć na taką decyzję ma sześć tygodni.

– Przypadki są różne. W roku ubiegłym w ośrodku pojawiła się ponad 20-letnia kobieta w ciąży. Była świadoma, że nie jest w stanie wychować dziecka. Mieszka w niewielkim wynajętym pokoju, pracuje dorywczo w sklepie za grosze. Zależało jej jednak, by jej dziecko żyło i miało lepsze życie niż ona. Dlatego już w ciąży postano-

wiła zadbać o jego los. Rozmawiała u nas z psychologiem, przygotowywała się do oddania dziecka do adopcji. Miała jednak dwa pragnienia. By rodzina, którą wybierze ośrodek miała swój dom i jeśli dziecko będzie chciało się uczyć, miało do tego warunki. Chciała też, by dziecko przez sześć tygodni po urodzeniu nie musiało tułać się po pogotowiacz czy rodzinach zastępczych, ale by od razu trafiło do rodziny, która zdecyduje się na jego adopcję. Mam dla tej kobiety wielkie poważanie. Że tak świadomie potrafiła zadbać o to, by zapewnić przyszłość swojemu dziecku, którego sama nie mogła wychowywać. Sama w dzieciństwie nie miała swojego kąta, nie miała również możliwości kształcenia się – mówi dyrektorka bielskiego ośrodka Ludmiła Witańska.



Dyrektor Ludmiła Witańska i pedagog Mirosława Nowińska prezentują materiały używane do zajęć psychoruchowych z dziećmi

Dziecko z wioski na Żywiecczyźnie czeka na adopcję ponad rok, choć są chętni do ofiarowania mu domu. Mama się jednak zgubiła. Szukano jej za pośrednictwem radia, policji, ale krąży po Polsce i jest nieuchwytna.

Dzieci do adopcji nie przybywa, dlatego z roku na rok oczekujących par jest coraz więcej. Na dziecko czeka się obecnie ponad 3 lata. Chyba, że ktoś zdecyduje się na dziecko starsze, powyżej 1 roku życia, na dziecko chore czy rodzeństwo. Wtedy jest łatwiej, bo mniej jest chętnych na adopcję w takich przypadkach, a dzieci czekają. Najwięcej osób jest chętnych do adopcji niemowlaków, a takich dzieci jest akurat najmniej. Są też jednak wspaniałe pary, które decydują się na dzieci chore, którym poświęcają się z wielkim zaangażowaniem. Miło patrzeć jak takie dzieci się zmieniają, jak polepsza się ich stan zdrowia, jak się rozwijają.

Do ośrodka dzieci do adopcji nie trafiają fizycznie. Są tu jedynie zgłaszane z poszczególnych placówek opiekuńczych oraz z Wojewódzkiego Banku Danych, Powiatowe

wego Centrum Pomocy Rodzinie, Pogotowia Rodzinnego, szpitali. To dzieci z całej Polski. Ośrodek działa w ramach porozumień podpisanych przez powiat bielski z powiatami żywieckim, cieszyńskim i pszczyńskim. Z tych czterech powiatów trafiają do Bielska chętni do adoptowania dziecka. Są tu diagnozowani, szkoleni, kwalifikowani.

– Coraz większym problemem są dzieci z „pijanych ciąż”. Są tak chore i obciążone, że czas najwyższy, by sprawie nadać większy rozgłos i jakoś temu zjawisku przeciwdziałać. Myślimy o współpracy z prawnikiem, który pomógłby w składaniu pozwów przeciwko matkom pijącym w ciąży. Świadomość społeczna na temat skutków picia w ciąży jest bardzo mała, a są one szokujące. Mamy teraz takie dziecko, chłopczyk jest cewnikowany, ma wadę serca, niedowład kończyn i prawdopodobnie nie będzie w ogóle chodził. Wielu kobietom trudno uwierzyć, że nawet jeden kieliszek może spowodować poważne uszkodzenie płodu. Wszystko zależy od momentu ciąży i tego jaki akurat kształtuje się organ – wyjaśnia dyrektor Witańska.

Niezbyt trafionym rozwiązaniem są również jej zdaniem „okna życia”, gdzie zostawić można dziecko anonimowo. Polskie prawodawstwo nie jest do takiej sytuacji dostosowane. Dziecku rzeczywiście ratuje się życie, ale zapewnienie mu normalnych warunków nie jest takie proste. Postępowanie musi wszcząć prokuratura, sąd, poszukuje się rodziców, bo muszą się osobiście zadeklarować co do przyszłych losów dziecka. Nie ma danych personalnych. Sąd zaocznie może pozbawić praw rodzicielskich, ale to też wymaga skomplikowanych procedur. Dopóki nie będzie automatycznej zasady, że dziecko z „okna życia” może zostać adoptowane bez zrzeczenia się praw rodzicielskich, problem będzie skomplikowany.

Ośrodek podlega starostwu powiatowemu. Zajmuje się nie tylko procesem adopcyjnym, ale i opieką nad rodzinami adopcyjnymi. Przychodzą tu pochwalić się rozwojem swoich dzieci. Jako jedyny w Polsce, ośrodek bielski prowadzi terapię dla dzieci z syndromem FAS, czyli urodzonych przez matki pijące w ciąży. W tym roku psycholog miał pod opieką 40 takich dzieci. Diagnozowani są tu też podopieczni domów dziecka przysposabiane do adopcji.

W ośrodku pracuje 2 psychologów, 3 pedagogów, księgową, osobą zajmującą się utrzymaniem ośrodka. Dzięki jego pracy swoje rodziny znalazło w ub. roku 50 dzieci.

Po Wapienicy, czas na śródmieście Bielska

Rozmowa z Dariuszem Czupryną, koordynatorem Programu Aktywności Lokalnej „Bielsko-Biała łączy ludzi” i Arturem Kulasem, kierownikiem działu ds. projektów unijnych

Skąd wziął się pomysł realizacji programu?

Dariusz Czupryna: Zaczęło się jeszcze przed projektem, na szkoleniu dla ośrodków ze Śląska o nowoczesnych metodach pracy socjalnej. Tam padła propozycja, by wybrać dzielnicę w celu przećwiczenia metody, stworzenia diagnozy środowiskowej. Wybraliśmy Wapienicę. W lutym ubiegłego roku otrzymaliśmy certyfikat Centrum Aktywności Lokalnej o ukończeniu szkolenia, a nasza diagnoza uzyskała jedną z lepszych ocen w województwie śląskim, prezentowaliśmy ją w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu. Postanowiliśmy więc dalej działać w dzielnicy. Dość regularnie organizujemy spotkania koalicjantów. Przychodzą na nie dyrektorzy szkół, przedszkoli, dzielnicowi, ksiądz, członkowie Rady Osiedla. Wszystkie instytucje działające w Wapienicy. Wiele pomysłów rodziło się właśnie w czasie tych spotkań. Ktoś przypomniał sobie, że kiedyś organizowano Dzień Wapienicy. Postanowiliśmy do tego wrócić. Dziś mamy już za sobą dwie udane edycje tego święta dzielnicy. Jednocześnie w ramach funduszy systemowych Unii Europejskiej rozpisany został Program Aktywności Lokalnej dla dzielnicy Wapienica, który nie tylko realizujemy już drugi rok, ale zamierzamy rozszerzyć.

Jakie, poza dniami Wapienicy, imprezy zorganizowano w ramach programu?

Dariusz Czupryna: We wrześniu wspólnie z LKS Zapora przygotowaliśmy piknik sportowo-rekreacyjny. W okresie świątecznym zorganizowaliśmy w Domu Kultury zabawę mikołajkową dla dzieci, które nie są objęte inną pomocą. Dla mieszkańców dzielnicy był też kiermasz odzieży za symboliczną złotówkę, Dzień Seniora przygotowany wspólnie z przedszkolami i szkołami. Podopiecznych MOPS zaprosiliśmy na śniadanie wielkanocne, zorganizowane razem ze świetlicami środowiskowymi. Był konkurs fotograficzny dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum, którego tematem była wiosna w Wapienicy. Kolejny konkurs, w którym nagrodą był karnet na ściankę wspinaczkową, promował aktywny sposób spędzania czasu wolnego. Ukazuje się też periodyk „Nasza Wapienica”. W lipcu razem z LKS Zapora Wapienica organizujemy obóz sportowo-wypoczynkowy, na który pojadą zawodnicy i dzieci z Wapienicy. Poza tym cały czas jesteśmy obecni w dzielnicy w Punkcie Poradnictwa Obywatelskiego przy ul. Cieszyńskiej 365, pokój nr 2, tel. 033-499-64-50. Pracują tam animatorzy społeczni.

Dlaczego jako dzielnicę pilotażową wybraliście właśnie Wapienicę?

Dariusz Czupryna: Bo jest specyficzna. Z jednej strony bogaty rejon górnej Wapienicy, gdzie dominują luksusowe wille. Z drugiej skupiska ludzi z problemami społeczno-finansowymi. To dzielnica, która uważana jest za peryferyjną nie tylko terytorialnie, a my postanowiliśmy to zmienić.

Czy mieszkańcy chcą się integrować, czy jest zainteresowanie programem i akcją?

Dariusz Czupryna: Myślę, że tak. Coraz więcej osób przychodzi do naszego biura. Pojawiła się inicjatywa, w której realizacji pomagamy, stworzenia stowarzyszenia na rzecz Wapienicy. To znacznie ułatwiłoby pracę również nam, bo nie możemy korzystać z pieniędzy od sponsorów. Stowarzyszenie mogłoby zdobywać takie środki i wspólnie z nami organizować pożyteczne działania. Na nasze propozycje współdziałania najszybciej reagują przede wszystkim ci, którzy mają społecznikowskie dusze, którzy nie potrafią siedzieć bezczynnie w jednym miejscu, ale muszą coś robić. Głównie dla innych. Zachęceni przykładem, dołączają do nich kolejni mieszkańcy. Zazwyczaj emeryci, którzy mają więcej czasu i mniej obowiązków rodzinnych, ale nie tylko. Bardzo dobrą współpracę udało nam się nawiązać ze szkołami, domem kultury, parafiami, dzielnicowym, radą osiedla.

Z jakiego funduszu pochodzą unijne pieniądze na realizację waszego programu?

Artur Kulas: To środki systemowe dla ośrodków pomocy społecznej z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. My realizujemy projekt „Bielsko-Biała łączy ludzi”. Potrwa do roku 2013 z możliwością przedłużenia o dwa lata. Wkrótce obejmie naszym działaniem inne dzielnice. W tym roku bielską starówkę, gdzie realizowane są inne projekty unijne dotyczące rewitalizacji zabytków. Nasze działania będą tam miały charakter artystyczno-kulturalny. Na razie animatorzy wykonują diagnozy w tym rejonie.

Jakie będą dalsze działania na bielskim Rynku?

Artur Kulas: Mamy nadzieję, że uda nam się wynająć jakiś lokal, gdzie swoją bazę mieli będą animatorzy dla śródmieścia, będzie salka na szkolenia, dyżury prawnika, pracowników socjalnych. Planujemy prowadzenie działań mających na celu ożywienie bielskiego Rynku i starówki. Akcje, imprezy.

Dariusz Czupryna: Z wstępnej diagnozy

wynika, że jest tam problem osób starszych, dla których nie ma taniej kawiarenki, gdzie można by usiąść, spotkać się ze znajomymi i wypić dobrą kawę. Dlatego myślimy o uruchomieniu czegoś takiego.

Artur Kulas: Prawdopodobnie w kamienicy, w której chcemy również zorganizować warsztaty artystyczne dla dzieci. Odbędzie się już kilka spotkań z reprezentantami organizacji samorządowych działających na tym terenie, przedstawicielami dwóch kościołów. Wyrazili już swoją wstępną chęć przystąpienia do naszego projektu. Tak jak w Wapienicy, również w śródmieściu musimy zbudować koalicję, przekonać do wspólnego działania różne organizacje i stowarzyszenia. Już mamy podpisane listy intencyjne z Fundacją Drachma. Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki i Stowarzyszenie Ondraszek też chętnie włączą się w nasz projekt. Wszyscy lokalni liderzy są mile widziani. Po wakacjach będziemy organizować dwie debaty społeczne w Wapienicy i w śródmieściu. Podczas tej w śródmieściu mamy nadzieję stworzyć podwaliny koalicji. W Wapienicy będziemy kontynuować to, co zostało zrobione, chcemy też pewne rzeczy usystematyzować, by jeszcze bardziej zaktywizować mieszkańców.

Pomysł aktywności lokalnej najwyraźniej się sprawdza.

Artur Kulas: Sprawdza się pod warunkiem, że ludzie są zainteresowani. W Wapienicy są bardzo zainteresowani, zgłaszają się na nasze akcje, mamy tam dobrego partnera, którym jest LKS Zapora.

Dariusz Czupryna: Gdyby nie pomoc LKS, szkół, przedszkoli, domu kultury, Dzień Wapienicy nie miałby szans się udać, bo nie byłoby czym wypełnić programu. Tymczasem bez żadnych pieniędzy wystąpiły dziesiątki osób, zabawa trwała wiele godzin i było znakomicie. Mamy nadzieję, że w śródmieściu będzie tak samo.

Artur Kulas: Ponieważ budżet projektu mamy podpisany również na następny rok, planujemy zorganizowane dużej parady teatralnej. Jest wiele organizacji, które prowadzą warsztaty teatralne. Zaprosimy też grupy z innych rejonów miasta i na Rynku pokazać chcemy na co stać teatralny ruch amatorski. Kolejne pomysły pojawiały się będą na bieżąco. Dużo zależy jednak od miejsca. Jeśli uzyskamy siedzibę, w której bazę będą mieli animatorzy, przychodzący do nas ludzie będą się czuli bezpiecznie, będą chcieli współdziałać z nami, zrobić można będzie wiele rzeczy.

Prace uczestników konkursu „Jak aktywnie spędzam swój wolny czas”



Praca plastyczna: Ania Wawrzeczko



Praca plastyczna: Bożena Muzyka

Stowarzyszenie Ludowy Klub Sportowy „Zapora”
Wapienica oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej
w Bielsku-Białej

Zapraszają
w dniu 19.09.2009
na

**FESTYN
Z OKAZJI
OTWARCIA SEZONU PIŁKARSKIEGO
LKS ZAPORA WAPIENICA**

Miejsce Festynu: Stadion Ludowego Klubu Sportowego „Zapora” Wapienica, ul. Jaworzańska 151

Plan Imprezy

14.30 Rozpoczęcie Festynu
14.30-16.00 Turnieje Piłkarskie
16.00-16.30 Występy Artystyczne
16.30-18.00 Mecz LKS „Zapora” Wapienica
18.00-18.30 Występy Artystyczne
18.00-19.00 Rodzinne Konkursy Sportowe
19.00-21.45 Zabawa Taneczna

Imprezy Towarzyszące:

Ciuchcia Beskidzka, urządzenie wspinaczkowe, dmuchany plac zabaw dla dzieci.



Festyn organizowany dzięki środkom Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



Fotoreportaż: Krzysztof Włodarek



Praca plastyczna: Kinga Budzyn